



Spotkania z Adamem

Poważny warszawski dziennik „Rzeczpospolita” publikował w okresie luty 2010 – styczeń 2011 „Księgę Kresów Wschodnich” (z podtytułem: „Dzieje, ludzie, pomniki polskości”) w serii 51 zeszytów o sumarycznej objętości 832 stron, zawierających zadbane faktograficznie i obiektywnie interpretowany opis polskiej obecności na wschodnich terenach I i II Rzeczypospolitej. Zeszyty te, dodawane co czwartek do gazety, spotkały się z tak dużym zainteresowaniem, że redakcja postanowiła drukować następną serię („Księga Kresów Wschodnich – tom II – Ostoje polskości”), pomyślaną jako swoiste monografie ciekawych miejsc i tematów, szczególnie dla Polaków

Powstające „na naszych oczach” Księgi są niewątpliwie najaktualniejszym i najobfitszym zbiorem faktów dotyczących wspólnej historii ziem i narodów składających się na I-szą i II-gą Rzeczpospolitą. Czytając to oryginalne dzieło, zapragnąłem podzielenia się z czytelnikami „Dziennika Kijowskiego” tą częścią lektury, która dotyczy polsko-ukraińskich związków. Tym bardziej, że mniej więcej teraz mamy tych związków tysięczną rocznicę.

Zamiast wstępu przytaczam słowa profesora Bohdana Cywińskiego, który w przedmowie do „Księgi Kresów Wschodnich” pisze m.in.: Obecność polska na Kresach potoczyła się różnie.

Polskie serca lecą do Krakowa

Już dwa lata w Liceum „Prestiż” w dzielnicy Sołomjańskiej stolicy Ukrainy dzieci uczą się języka polskiego na zajęciach pozalekcyjnych. Chętnych jest dużo, zainteresowanie kulturą, historią i językiem polskim okazało się ogromne. Nic dziwnego. Wielu z uczniów ma polskie pochodzenie.



Przy fontannie obok Kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie!

Liceum „Prestiż” jest młodą placówką edukacyjną, która została utworzona w roku 2005. Współpracuje z Politechniką Kijowską oraz Warszawską, a od roku 2006 jest partnerem i przyjacielem Politechniki Rzeszowskiej. Co roku odbywa

się tam polsko-ukraińsko-amerykański program edukacyjny „Pomost”. Biorą w nim udział uczniowie klas starszych, którzy oz jego opanowaniu dostają się później na studia do Polski. Uczniowie młodszych klas liceum „Prestiż” oprócz lekcji języko-

wych są zaangażowani w przedstawienia teatralne w języku polskim: w zeszłym roku pokazali publiczności „Smoka Wawelskiego”, a w tym roku „Śpiącą królową”, którą wysoko oceniła konsul Emilia Romanowska.

Ciąg dalszy na str. 6

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (1)

o kresowych korzeniach; poszczególne zeszyty tej serii noszą więc stosowne tytuły, jak np. „Cmentarz Łyczakowski – kotwica polskiej pamięci”, „Zbaraż – symbol wytrwałości i poświęcenia”, etc.

Autorami obydwu Ksiąg są wybitni historycy i znawcy innych dziedzin składających się na historię społeczeństw i państw (etnografowie, geografowie, archeolodzy, kulturoznawcy, etc). Druga Księga jest aktualnie jeszcze tworzona (do chwili pisania tego tekstu opublikowano 24 zeszyty po 16 stron każdy) i nie jest zdecydowana ich końcowa ilość, ponieważ czytelnicy związani rodzinnie z Kresami, czy choćby tylko interesujący się nimi, sukcesywnie „dorzucają” swoje pomysły.

Redagowaniem Ksiąg zajmują się redaktorzy dodatków historycznych do „Rzeczpospolitej” (Maciej Rosalak, Tomasz Stańczyk) i historycznego periodyku „Mówią wieki” (Bogdan Borucki, Jarosław Krawczyk, Miłosz Niewierowicz). Redaktorzy ci są także współautorami niektórych fragmentów poszczególnych zeszytów.

Zdecydowanie źle na Ukrainie. Jej duchowe centrum – Zaporozże, od wieków żyjące w obliczu wojen stepowych, rządziło się prawem szabli, bo tylko ono mogło je w praktyce obronić. Życie na przedmurzu wyklucza luksus demokracji, toteż europejski i polski model ustrojowy przyjęty być nie mogli.

Przy tym przychodzący z nim Lach był panem, a rodzimy pan w niegodnie szybki sposób stawał się Lachem i porzucał prawosławną wiarę. Kozakowi odbierał godność, zamieniając wolnego wojownika w poddanego chłopca. Rzeczpospolita nie chciała być państwem Trojga Narodów. Czy nim być mogła – nawet za cenę rezygnacji z unii brzeskiej*, akceptowanej przecież przez ogół Białorusinów, a przez Ukraińców zdecydowanie odrzucanej? Nie wiem.

Skończyło się inaczej: w walce z polskimi „panami” Chmielnicki wybrał opiekę Moskwy. Rachunki za ten wybór Ukraińcy płacili przez 350 lat. Dziś ratę – miejmy nadzieję, że ostatnią – płaci Juszczenko (pisane w czasie prezydentury W. Juszczenki – dop. A.J.).

Ciąg dalszy na str. 7

Żołnierzy Września 1939 r.



Do Korostyszewa przybył, witany tradycyjnym chlebem i solą, Konsul Generalny KG RP w Winnicy Krzysztof Świderek, celem wykonania nadzwyczajnej misji - wręczenia Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski Weteranowi Września Michałowi Kołodziejowi, o czym piszemy na str. 4

Kijów dzisiaj

„Oklaski” dla ŁUKASZENKI

W Kijowie grupa młodych ludzi, około 30 osób, w tym dziennikarzy kijowskich, przed Ambasadą Białorusi przy ulicy Mychajła Kociubińskiego oklaskiwali, jak się wyrazili, reżym na Białorusi. Akcja odbywała się na znak solidarności z opozycją białoruską. Żadnych transparentów, sloganów.

Akcja została zorganizowana przez sieci socjalne, co po arabskiej wiośnie staje krzykiem mody, szczególnie wśród młodzieży miejskiej. Oklaski, po wydarzeniach w Mińsku w końcu roku ubiegłego – reperkusja po wyborach prezydenckich – są teraz najbardziej rozpowszechnioną formą protestu opozycjonistów białoruskich. Kijowska akcja trwała około 30 minut. Próba jej przerwania, poczyniona przez milicjanta z ochrony przed Ambasadą nie powiodła się. Oklaskujących bronili przed nim również obecna podczas akcji ekipa z kanału ukraińskiej telewizji 1+1.

BORD



UWAGA!

APEL W SPRAWIE DOMU POLSKIEGO
W CHMIELNICKIM

Збір пожертви на відновлення Дому Людового

Drogi krajani! Szanowni polacy ta katoliki Хмельницького!
З великою радістю повідомляємо, що рішенням 38-ї Сесії Миської Ради будинок № 59 по вул. Вокзальній, бувший Dom Ludowy, в якому з 1924 року містилася польська школа - нарешті передана польській громаді Хмельницького.

Ми, Поляки Хмельницького, маємо велике бажання відновити в цьому будинку культурне життя хмельницької Полонії, відновити його статус як духовного центру наших предків. Однак будинок знаходиться в аварійному стані та потребує негайного ремонту. Завдяки Вашій допомозі, ми вже зробили перший кроk у відновленні Дому Полонії, зібрали близько 20-ти тисяч гривень, за які було виготовлено експертні висновки та технічна документація на цей будинок, а також було підключено світло.

Вдячні за ваші попередні пожертви, ми знову звертаємось до Вас про подальшу допомогу, оскільки зробити треба ще дуже багато.

Ваші пожертви можна перерахувати в кожному банку за наступними реквізитами:

Філія ПАТ ПІБ в м. Хмельницькому МФО 315278, р/р 26002301210146
Отримувач: Відділ Спільки Поляків в м. Хмельницькому
Призначення платежу: На відновлення Дому Полонії
Код 35750409

Podziękowanie

Zespół redakcyjny „Dziennika Kijowskiego” wyraża serdeczne podziękowania za pomoc finansową niezbędną dla dalszego funkcjonowania lokalu redakcji gazety, którą okazały przedsiębiorstwa i osoby fizyczne, sympatycy oraz członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, w tym:

Sp. z o.o. PLASTICS – UKRAINA

Sp. z o.o. ARAJ Ukraina

Sp. z o.o. HORTIKO

Sp. z o.o. Resco International

Osoba fizyczna - Włodzimierz Bieliński

Osoba fizyczna - Włodzimierz Wleklik

ZESPÓŁ „SZEŚĆ ZŁOTYCH” ZE LWOWA

Zapewniamy usługi muzyczne na wysokim poziomie oraz niepowtarzalny klimat. www.szesczlotych.org

e-mail: szesczlotych@interia.pl mobile: +380973323001

APEL

Od 22 lat Polska, nasza wspólna Ojczyzna buduje suwerenną, demokratyczną, solidarną i samorządną rzeczywistość. Odbywa się to wysiłkiem wszystkich obywateli, partii politycznych, organizacji pozarządowych i struktur samorządowych. W tym dziele czynnie uczestniczy Polskie Stronnictwo Ludowe, partia o 116 latach historii, oparta na tradycjach patriotycznych, chrześcijańskich, demokratycznych i obywatelskich.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat opuściło nasz kraj z różnych powodów politycznych i ekonomicznych ok. 2,5 mln Polaków. Wszyscy jednak wiemy, że jesteśmy Polsce potrzebni, niezależnie od miejsca, gdzie żyjemy i pracujemy. Ciągłe jest wiele problemów środowisk polonijnych na styku z krajem rodzinnym. Dotyczy to np.: systemów emerytalnych, warunków inwestowania zarobionych pieniędzy, czy też zabezpieczenia godnych i bezpiecznych warunków powrotu do Polski seniorów.

Polscy Obywatele, Rodacy mają czynne i bierne prawa wyborcze realizowane do tej pory w niewielkim stopniu poprzez udział w wyborach do Sejmu i Senatu oraz start w takich wyborach. Z uwagi na to, że cała Polo-

LIST DO POLAKÓW
I POLONII ŚWIATA

nia może głosować w jednym okręgu wyborczym - w Warszawie, Polskie Stronnictwo Ludowe zwraca się z apelem do Rodaków na całym świecie.

Jest dla was miejsce na listach wyborczych PSL w najbliższych, jesiennych wyborach do Sejmu i Senatu. Z naszej oferty skorzystali już: Władysław Kozakiewicz – mistrz olimpijski, skoczek o tyczce, autor słynnego „gestu” pokazanego w czasach totalitarnych na olimpiadzie w Moskwie, teraz żyjący w Niemczech. Sylwester Skóra – dziennikarz radiowy z Chicago, czy też Urszula Górńska – córka Kazimierza Górskiego, legendarnego trenera polskiej kadry piłkarskiej w okresie największych sukcesów, obecnie mieszkanka Aten.

Zapraszamy wszystkich Rodaków. Włączając się w to dzieło będziecie mogli stać się podmiotami polskiego życia politycznego i głosować na ludzi, których znacie, szanujecie, którzy są wśród Was, którzy są liderami wspólnot Polonijnych.

Razem zwyciężymy!

Niech żyje Polska i Polacy całego Świata!

Adam STRUZIŁ



Adam Struzik
Marszałek Senatu RP w latach 1993-1997
Senator RP w latach 1991-2001
Marszałek Województwa Mazowieckiego od 10.12.2001 r.

Droży Rodacy,
Proszę przemyślenia, uwagi i zgłoszenia na listę wyborczą przesać pod adresem e-mail: polonia@psl.mazowsze.pl

Jubileusz

ZBRATANA Z PRZYRODĄ

*Najserdeczniejsze
życzenia wszelkiej
pomyślności, mocnego
zdrowia, wielu wspaniałych
chwil i satysfakcji z pracy
twórczej dla mistrzyni
nietradycyjnej sztuki
dekoracyjno-stosowanej*

**Karolinie
ŻURAWSKIEJ**

z okazji

Jubileuszu 80-lecia

składu Zarząd
i członkowie Polskiego
Stowarzyszenia
Kulturalno-Oświatowego
im. A. Mickiewicza
w Kijowie

Z okazji doniosłego Jubileuszu artystki w Kijowskim Miejskim Domu Przyrody otwarto wystawę prac Karoliny Żurawskiej pod dewizą: „Przyroda i Fantazja”. Na wystawie można zobaczyć wizerunki utworzone z nasion ryb, puchu topoli, płatków kwiatów, skórek bananów i innych naturalnych materiałów, które wzbudzają podziw wiedzających swoją oryginalnością, pięknem, elegancją i kunsztem. W dziełach plastycznych wykonanych z ryb stosowane są niemal wszystkie ich części: ości, pletwy, oczy, ogony, skrzydła, łuska, zęby, szkielet. Po precyzyjnej i misternej pracy wszystko to staje się wspaniałymi dziełami sztuki.

Oprócz prac Pani Karoliny na wystawie wystawione są również



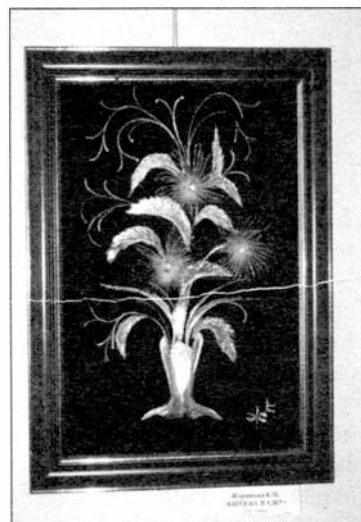
prace plastyczne jej uczniów, których ma co niemiara, dzięki wieloletniej pracy pedagogi-

cznej z rysunku i plastyki rozpoczętej w szkole i kontynuowanej dziś w charakterze wykładowcy sztuki stosowanej na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w szweczeńkowskiej dzielnicy Kijowa.

Karolina Żurawska już od 20 lat jest członkiem Sekcji Florystyki działającej przy miejskim Domu Weteranów, brała udział w licznych wystawach w Kijowie i na Ukrainie, otrzymała liczne nagrody i podziękowania od mera Kijowa i niezliczone dyplomy.

Zapraszamy wszystkich amator florystyki na wystawę kwiatów Karoliny Żurawskiej, która będzie czynna do połowy sierpnia pod adresem: Kijów, ul. Rogniedyńska 3, w Miejskim Domu Przyrody.

Andżelika PŁAKSINA



Jedna ze wspaniałych kompozycji plastycznych pt.: „Kwiaty na pamiątkę”

Oświata

Od czasu do czasu podajemy w naszym piśmie ciekawe propozycje dotyczące pobierania nauki w Polsce

Wydawałoby się, po co, pokonując pewne trudności, wybierać się na uczelnię do innego kraju? Przecież sprawę otrzymania wykształcenia wyższego (i to w którejkolwiek dziedzinie wiedzy) można bez większych kłopotów załatwić na Ukrainie, a tym bardziej, jeżeli się mieszka w Kijowie.

Tak by się wydawać mogło na pierwszy rzut oka. Natomiast inaczej ta sprawa wygląda w rzeczywistości. Już samo życie, organizacja codziennego bytu człowieka w Polsce jest prawdziwą edukacją, procesem codziennego nauczania się w okolicznościach wymagań wyższego rzędu, jest praktyką oswojenia kultury europejskiej.

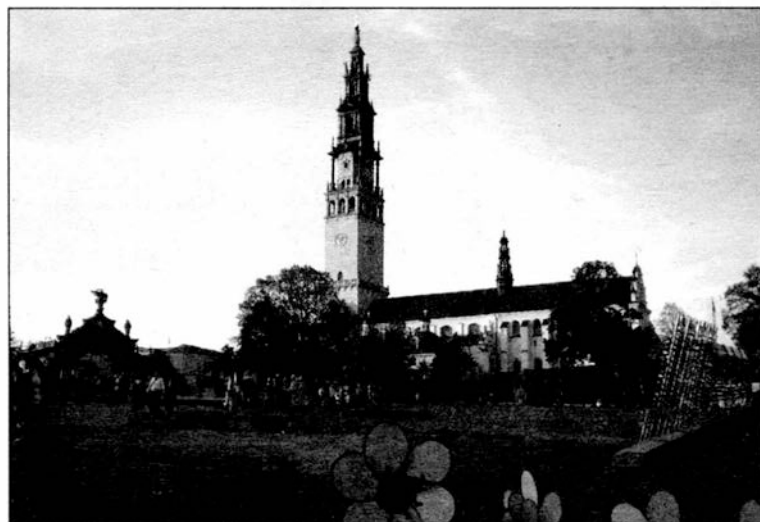
Zresztą, różnicę zauważa, odczuwa i uświadamia każdy, kto wychodzi z kijowskiego pociągu w Krakowie: inni są ludzie, inne ich zachowanie, ubranie, inny sposób obcowania. Bo tam inaczej wyobrażają sobie porządek i kolejność wartości duchowych i materialnych, inaczej uświadamiają sobie obowiązki osobiste, rodzinne i obywatelskie.

Można powiedzieć szczerze, że całe wychowanie w środowisku na terenach Polski sprzyja temu, że człowiek stawia przed sobą wysokie wymagania i nie traci głowy nawet w okolicznościach niesprzyjających. Musimy wyznaczyć otwarcie, jak to się mówi, – „nie owijając sprawy w bawełnę”: absolwent polskiej wyższej uczelni jest w zupełności przygotowany do pracy nie tylko w Polsce, ale również w każdym innym kraju świata. Niestety, przygotowanie absolwenta uczelni na Ukrainie niezmiernie rzadko daje takie możliwości. I tu chodzi nie tylko o porównywanie programów edukacyjnych, wynik których nie zawsze będzie na korzyść strony ukraińskiej. Chodzi o różnicę w mentalności, intencjach, uświadomieniu celów życiowych,

wych, o podejściu do organizacji sposobu i trybu życia. Człowiek jest tym, o czym i jak myśli, jest tym, o czym i jak marzy, za pomocą czego i jak materializuje swoje marzenia. O tym bardzo dobrze wiedzą szefowie

propozycji w sieci internetowej dając możliwość zadowolić każde, nawet najbardziej wybredne wymagania.

Nie drugorzędnymi w tym wyborze są okoliczności miejsca położenia uczelni. Oczywiście,



Sanktuarium na Jasnej Górze

solidnych firm i korporacji, proponujący odpowiednie stanowiska dla nowo upieczonych fachowców z dyplomami uniwersytetów.

Wiadomo przecież, że młodzież studiująca w Polsce, jeszcze podczas roku akademickiego (a zwłaszcza w okresie wakacji letnich) wyrabia sobie nawyki praktyczne dla podjęcia pracy w szerokim zasięgu możliwości na otwartym rynku.

Studenci wykorzystują programy specjalne, których wielki wachlarz proponują liczne fundacje, projekty finansowane przez organizacje pozarządowe i UE, wyjeżdżając do innych krajów na rozmaite kursy edukacyjno-wypoczynkowe bądź pracę sezonową.

Studenci polscy bardzo dobrze uświadamiają sobie, co to jest konkurencja na rynku pracy. Więc jeszcze w czasie studiów doskonałą niezbędne zdolności i umiejętności w aspekcie wzbogacenia się w odpowiednią wiedzę oraz instrumentarium praktyczne.

I tu wynika pytanie: jaką uczelnię w Polsce wybrać? Moc

że Kraków, Warszawa i Wrocław – to są najbardziej znane na całym świecie i powszechnie uznawane centra edukacji. Ale... wielkie miasta – to wielkie kłopoty (w tym i pieniężne) no i... wielkie pokusy.

Ja osobiście szczególną sym-



Słynny obraz pod bramą Jana Pawła II przy wejściu na teren klasztoru o.o. Paulinów na Jasnej Górze

patią darzę Toruń, Lublin i Częstochowę. Każde z tych miast ma swoisty klimat duchowy i aurę edukacyjną.

Kopernikowski Toruń nie przypadkowo pojednał w sobie Alma Mater dla wielu znanych osobistości świata dyplomacji ze słynnym (aczkolwiek dla kogoś kontrowersyjnym) „Radio Maryja”. Mury szanowanego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie pamiętają wykłady z filozofii etyki krakowskiego biskupa profesora Karola Wojtyły, a wiadomy UMCS od dawna stał się Mekką edukacyjną dla młodzieży z Ukrainy i Białorusi.

Ale Częstochowa – to miasto osobliwe. Będąc duchową stolicą Polski i całej Polonii światowej, w sposób organiczny jednoczy spragnionych prawdziwej wiedzy i prawdziwej miłości.

Sanktuarium na Jasnej Górze ze słynną kaplicą, w której znajduje się cudowny obraz Matki Najświętszej Częstochowskiej, przyciąga tu ludzi z całego świata. Właśnie w Częstochowie okrążył rok odbywają się prowadzone przez niestrudzonych o.o. Jezuitów „Rekolekcje Ignacjańskie”, na które przyjeżdżają uczniowie nawet sędziwego wieku. Tu – w Częstochowie, na zboczu słynnej Jasnej Góry znajduje się znana na cały świat Akademia Polonijna.

Wysoki autorytet fachowy ma również Wyższa Szkoła Lingwistyczna, ofertę której proponujemy Państwu.

Wiem, że pod względem jakości edukacja językowa w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie. W każdym bądź razie, porównując z Ukrainą, jest ona o wiele solidniejsza i praktyczniejsza. Przecież jeszcze od lat szkolnych, Polacy zaczynają jeździć po całej Europie podczas wakacji i ferii zimowych i na co dzień nie mają problemów językowych, już nie mówiąc o wysokim poziomie wykładowców.

Na zakończenie tej notatki chciałbym jeszcze zaznaczyć, że jeżeli porównać warunki finan-

Wyższa szkoła lingwistyczna w Częstochowie

zaprasza

na studia II stopnia (uzupełniające magisterskie) w formie stacjonarnej, niestacjonarnej i online

Filologia angielska:

- Tłumaczenia pisemne
- Tłumaczenia ustne
- Nauczyciel języka angielskiego
- Język angielski w biznesie
- Amerykanistyka

Filologia niemiecka:

- Tłumaczenia pisemne
- Tłumaczenia ustne
- Nauczyciel języka niemieckiego
- Język niemiecki w biznesie

Specjalności magisterskie

w formie ONLINE:

- Język angielski w biznesie
- Nauczyciel języka angielskiego
- Lingwistyka stosowana – tłumaczenia pisemne – anglistyka
- Język niemiecki w biznesie

Biuro rekrutacji:

ul. Nadrzeczna, 7
42-200 Częstochowa
tel. 034 365 58 02
rekrutacja@wsl.edu.pl
skype: wsl1rekrutacja

Punkt rekrutacyjny:

ul. Kopernika 17/19/21
tel. 034 365 58 43
skype: wsl2rekrutacja

sowe dotyczące studiowania oraz organizacji życia studenckiego w Polsce i na Ukrainie, to całkiem może się okazać, że Polska wygra i pod tym względem.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)

Ku uwadze wychowawców

Szanowni Państwo,

Fundacja Semper Polonia od 14 lat zajmuje się pomocą środowisk polonijnym na całym świecie. Nasze działania skupiają się głównie na wspieraniu młodzieży polonijnej – przez system stypendialny oraz wdrażanie różnego rodzaju programów edukacyjnych.

Tym razem chcielibyśmy zaproponować Państwu współpracę przy projekcie adresowanym do dzieci z rodzin polonijnych pt. „Lato w mieście”. Co roku wszyscy obserwujemy z przykrością to samo zjawisko: wiele rodzin z różnych powodów (głównie finansowych) nie jest w stanie zapewnić dzieciom wakacyjnego wyjazdu, ani jakiegokolwiek formy atrakcyjnej

ATRAKCYJNE WAKACJE

go wypoczynku w okresie wolnym od zajęć szkolnych.

W Polsce od bardzo wielu lat organizowana jest z powodzeniem akcja „Lato w mieście”, będąca formą zapewnienia dzieciom letniego wypoczynku tym dzieciom, które spędzają czas wakacji w miejscowościach, w których mieszkają. W ramach tego projektu dzieci uczestniczą w różnych zajęciach rekreacyjnych – grach i zabawach, warsztatach plastycznych, zajęciach sportowych i innych atrakcyjnych imprezach. Chcielibyśmy zachęcić Państwa do zorganizowania podobnej akcji w kraju i miejscowości, w której Państwo

mieszkacie i działacie. Program takiej akcji powinien być naszym zdaniem rozszerzony o naukę języka polskiego, zajęcia poświęcone polskiej kulturze i historii – szczegóły byłyby uzależnione od lokalnych potrzeb.

Projekt ten mógłby zostać uruchomiony w okresie wakacyjnym w przyszłym roku. Fundacja ze swej strony oferuje wsparcie merytoryczne i w pewnym zakresie także finansowe. W tym celu jednak chcielibyśmy prosić o pomoc w określeniu zakresu projektu. Prosimy zatem o odpowiedzi na następujące pytania:

◆ Czy znana jest Państwu

skala potrzeb w tym zakresie: ile dzieci i w jakich grupach wiekowych wymagałoby opieki i organizacji czasu wolnego w okresie wakacyjnym?

◆ Czy w okresie wakacyjnym dysponujecie Państwo pomieszczeniami (np. świetlice szkolne, stołówki), które mogłyby służyć jako zaplecze do zajęć, oraz możliwością zorganizowania przynajmniej jednego posiłku dziennie?

◆ Czy dysponujecie Państwo personelem (nauczyciele, wychowawcy, instruktorzy sportowi itp.; osoby przygotowujące posiłki – zatrudnieni i/lub wolontariusze), którzy

zaofiarują swój czas wolny dla tej akcji? (Liczba osób uzależniona jest od liczby dzieci objętych akcją i ich kategoriami wiekowymi.)

◆ Jaki byłoby – szacunkowo – miesięczny koszt takiej akcji w Państwa miejscowości?

◆ Czy widzicie Państwo możliwość częściowego sfinansowania tej akcji z miejscowych źródeł (dotacja lokalnych władz, dotacje ze strony firm, częściowa odpłatność)?

Państwa odpowiedzi pozwolą nam przygotować odpowiedni wniosek programowy i tym samym uruchomić projekt. Uprzejmie prosimy o rozpoznanie sytuacji i przesłanie odpowiedzi na powyższe pytania do końca września bieżącego roku. Tel. (+48 22) 505-66-70 do 79

Żołnierzy
Września 1939 r.

NAGRODA DOTARŁA DO BOHATERA

Na terenie rejonu Korostyszewskiego zamieszkuje obecnie oficjalnie ponad 5 tys. Polaków. Realnie, jest ich przypuszczalnie trzykrotnie więcej. Niezwykłym wydarzeniem dla społeczności polskiej i wszystkich mieszkańców regionu stała się ceremonia wręczenia odznaczenia, które przyznane było jednemu z Polaków jeszcze trzy lata temu, w rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września 2009 roku.

Wówczas to na Ogólnoswiatowym Zjeździe Kombatantów zwołanym z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej w składzie delegacji z Żytomierza rejon korostyszewski miał reprezentować Michał Kołodziej, który został przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Niestety stan zdrowia nie

pozwolił mu stawić się na Zjazd.

I oto 28 lipca br. w sali posiedzeń Korostyszewskiej Rejonowej Administracji Państwowej Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek w asyście przedstawicieli Attachatu Obrony przy Ambasadzie RP w Kijowie komandora porucznika Radosława Malickiego i st. chorążego Jana Dobrowolskiego



Michał Kołodziej - Żołnierz Września 1939 r., weteran Wojska Polskiego

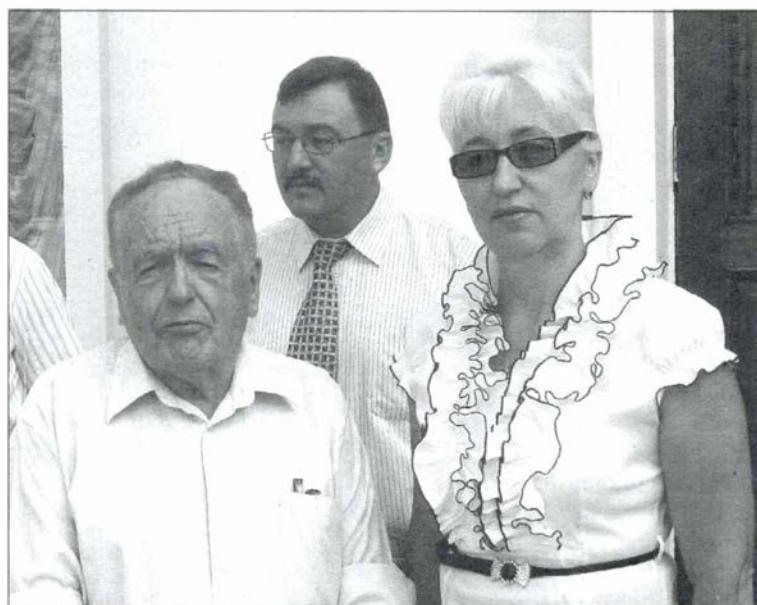
wręczyli kombatantowi wysokie odznaczenie w uznaniu zasług za dzielność i trudy poniesione w bojach o wolność Rzeczypospolitej Polskiej.

A potem żołnierz września 1939 przyjmował gratulacje i serdeczne pozdrowienia od przewodniczącej Rejonowej Administracji Państwowej Nadiji Kotenko, przewodniczącego Rady Rejonu Andrija Doroszenki, mera Korostyszewa Mykoły Czikołaja. Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli społeczności miasta i rejonu. Obecny był proboszcz parafii Korostyszewa o. Cezary Czerwiński.

Raisa Onikijenko przewodnicząca Rejonowego Korostyszewskiego Zrzeszenia Weteranów Wojny i Pracy przypominając niezwykle trudny szlak życiowy Pana M. Kołodzieja zaproponowała 95-letniemu Kawalerowi Krzyża zaprosić wszystkich obecnych na setną rocznicę swoich urodzin, zaś uczennice Gimnazjum Humanitarnego nr 5, młode członkinie Rejonowego Stowarzyszenia Polaków w Korostyszowie (116 uczniów której uczy się języka polskiego) zaśpiewały mu ponadczasowe „Sokoły”.

Pan Michał, tłumiąc wzruszenie udowodnił, że jest jeszcze w całkiem dobrej kondycji i w zamian odśpiewał zebranym kilka pełnych zwrotek dawnej sztandarowej pieśni artylerzystów polskich. Potem bohater spotkania podzielił się z zebranymi wspomnieniami ze swego długiego, aczkolwiek niezwykle złożonego życia.

wyzwolenia w 1944 r. czekały go okropne lata spędzone w hitlerowskich łagrach. Niestety, kiedy wrócił w strony ojczyste spotkał go tu surowy wyrok drugiego reżimu totalitarnego – stalinowskiego – „zdrajca ojczyzny” i 20 lat zesłania na najzimniejsze miejsce na Ziemi – Kołymę. Wydawałoby się, że gorzej już być nie może, jednakże los przygotował mu kolejny okrutny cios – śmierć dwóch młodych jeszcze synów. „Takiej doli nie życzyłbym nawet najbardziej nienawistnemu wrogowi” – ze smutkiem wspomina o swoim życiu Pan Michał. „Jednakże te niezliczone nieszczęścia nie złamały



Główny organizator uroczystości - prezes Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny Zygmunt Węglowski i przewodnicząca Korostyszewskiej Rejonowej Administracji Państwowej Nadija Kotenko



Solenną część oficjalną urozmaiciły polskie piosenki i wiersze zaprezentowane przez młodzież z Rejonowego Stowarzyszenia Polaków w Korostyszowie, która działa tu od 2007 roku (prezes - Eugeniusz Wachowski) oraz Młodzieżowego Centrum Don Bosko



Chwila przed ceremonią odznaczenia (od lewej): st. Chorąży Jan Dobrowolski, weteran wojny Franciszek Brzezicki, komandor porucznik Radosław Malicki, dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu Jerzy Bagiński



Z uwagą słuchano opowieści o trudnym losie bohatera spotkania

Michał Kołodziej urodził się w 1917 w obwodzie lwowskim. II wojnę światową spotkał w szeregach Wojska Polskiego. W 1939 roku znalazł się w faszystowskiej niewoli i aż do chwili

we mnie moich przekonani i wolnego ducha a pomogła mi w tym wiara w Boga” - zwierza się prawdziwy bohater.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia autora)

24 lipca 2011 zmarł nagle w swoim domu w Poraju znakomity polski piosenkarz Janusz GNIATKOWSKI. Dzisiaj mało znany, jednak w historii polskiej piosenki bardzo ważny.

Urodził się 6 czerwca 1928 roku we Lwowie. Dzieciństwo spędził w Stanisławowie, gdzie zaczął chodzić do szkoły, potem rodzina zamieszkała w Stryju, a wreszcie w małej wiosce koło Wygody - Mizurii Staugu. Tam przeżył wojnę, wywózki całych rodzin na wschód, ucieczki do

Odszedł Wielki GNIADY, śpiewak kilku pokoleń

lasu nocą, zabójstwa sąsiadów między sobą. Niemcy zmusili chłopca do pracy tartaku, wreszcie wywieźli go do Niemiec skąd uciekł w swoje strony. Wreszcie całą rodzinę przesiedlono do Polski. Znalazł się w Katowicach, ale całe życie tęsknił za krajem swojego dzieciństwa.

Jego popularność wybuchła w 1954 r. i w ciągu następujących lat nagrywał około 10 przebojów rocznie z najlepszymi wówczas orkiestrami. Na przełomie lat 50. i 60. komponowali dla niego naj-



znakomitsi polscy kompozytorzy. Gniatkowski niósł w swoich piosenkach powiew zachodu, w odcieciu od świata Polsce, lansował piosenkę francuską, włoską, niemieck-

ką, amerykańską. Był uwielbiany przez fanów za niepowtarzalny urok osobisty, elegancja i fascynująca osobowość estradową. No i ten głos, wyjątkowy, ciepły o dużej skali i sile i przepięknej barwie, który później wielu wykonawców starało się naśladować.

Do jego najbardziej znanych utworów należą: „Apasionata”, „Bella bella Donna”, „Siedem czerwonych róż”, „Volare”, „Arrivederci Roma”, „Most na rzece Kwai”, „Vaya con Dios”.

Stowarzyszenie Miłośników Twórczości Janusza Gniatkowskiego „APASJONATA” i Urząd Gminy Poraj zaprasza w dniach 17-18 września 2011r. do udziału w III Festiwalu Piosenek Janusza Gniatkowskiego, który tym razem odbędzie się bez piosenkarza! Każdy, kto chce może przyjechać i zaśpiewać! Informacje na temat festiwalu można uzyskać pod numerem telefonu: +48 791 867 464 lub +48 693 752 075 lub na stronie internetowej: www.gniatkowski.info

Na zaproszenie ks. Władysława Łukasiewicza SAC, proboszcza w Sarnach, i p. Janusza Horoszkiewicza przez jeden dzień - 15 lipca 2011 r. - wziąłem udział w modlitwach na miejscach masowych grobów i nieistniejących polskich osad w okolicy Huty Stepańskiej

NOWE KRZYŻE WOKÓŁ HUTY STEPAŃSKIEJ

Pamięć

KAMIONKA NOWA

O godz. 9.45 odbyła się uroczystość na miejscu dawnej kolonii Nowa Kamionka. Razem z miejscowym duchownym prawosławnym - ks. Stepan Dmytrowycz Szomonka ze Stepania, w obecności ks. Władysława Łukasiewicza SAC, proboszcza z Sarn, poświęciłem krzyż na miejscu kolonii Nowa Kamionka.

Krzyż został ustanowiony przez p. Janusza Horoszkiewicza i pielgrzymów z Polski. W czasie uroczystości obecny był też przedstawiciel Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z Warszawy.

HUTA SZKLANA

Drugim miejscem upamiętnienia była Huta Mydzka (Huta Szklana). Kolonia ta (25 zagród) po jej opuszczeniu przez ludność została spalona. Pamiątkowy krzyż poświęcił duchowny prawosławny, a następnie ks. Władysław Łukasiewicz SAC, proboszcz z Sarn.



W uroczystościach wziął udział Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa min. dr hab. Andrzej Kunert

OSOWA

Kolejnym miejscem modlitwy była Osowa niedaleko Kolek. W czasie wojny był tu szpital i cmentarz, w którym leczyli się Ukraińcy, Polacy, Rosjanie i Żydzi. Z tego szpitala został zabrany i zamordowany Stanisław Horoszkiewicz z Omelanek. Krzyż pamiątkowy na ich miejscu poświęcił duchowny prawosławny, a następnie ks. Witold Józef Kowalów. Na krzyżu jest okolicznościowy napis ze słowami: „Boże bądź miłosierny dla tych, których tutaj pochowano. Lipiec 2011 roku”.

BUTEJKI

Wieczorem w cerkwi w Butejkach (gromada Butejki, gmina Stepań, powiat Kostopol, województwo wołyńskie, parafia Stepań) została odsłonięta tablica ku czci Petra Ilkowszczyka Bazyluka (1903-1949). Ukraińskiego „Prawednyka”, który uratował

Polaków. Tablicę poświęcił miejscowy duchowny prawosławny oraz ks. Witold Józef Kowalów. W uroczystości wziął

udział Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa min. dr hab. Andrzej Kunert z Warszawy. Już w czasie tych uroczystości odczuwało się napięcie. Obecnych było kilka osób, które półgłosem wyrażali się przeciwko przybyłym Polakom.

Nabożeństwa w katedrze łuckiej, świątyniach parafialnych diecezji łuckiej i na cmentarzach - odbywające się co roku w lipcu - są wyrazem modlitwnej pamięci o naszych braciach i siostrach, których życie zostało w nieludzki sposób przerwane. Modlono się za ofiary, ale także o przebaczenie dla oprawców.

ks. Witold Józef KOWALÓW
(Zdjęcia: Ludmiła Poliszczuk)



Kameralny chór polonijny „Vox cordis” pod kierownictwem Natalii Kolankowskiej wystąpił na Festiwalu Pieśni Maryjnej w Kamieńcu Podolskim

Franciszek Miciński

W trosce o dziecko

DORASTAĆ

w otoczeniu troskliwych dorosłych, nie zagrażać pokojowi publicznemu

Ukraińsko-polskie seminarium, poświęcone formom rodzinnym opieki nad dziećmi, na którym zaprezentowane w tym zakresie doświadczenie Polski pracowało w Kijowie 10 czerwca.



Przedsięwzięcie to zorganizowane zostało przez ukraińskie pozarządowe organizacje «LIKAR.INFO», Fundację Renata Achmatowa «Розвиток України» („Rozwój Ukrainy”) oraz redakcję „Gazety Wyborczej”. Moderowała Seminarium Ludmyła Wołyneć były urzędniczka państwowej Ministerstwa Rodziny i Młodzieży.

Wiemy, że mnóstwo dzieci i młodzieży nie może mieszkać ze swoimi rodzicami. Czasami rodzice są w tak trudnej sytuacji, że nie mogą zapewnić dzieciom odpowiedniej opieki. Otacza się je wówczas różnorodnymi formami opieki zastępczej i wtedy inni dorośli przejmują odpowiedzialność za opiekę nad nimi. Istnieją różne formy opieki zastępczej. Dzieci, które potrzebują opieki zastępczej, umieszczane są np. w dużych placówkach, gdzie wspólnie mieszkają nawet setki dzieci.

Dziś uważa się, że taka forma opieki nie zaspokaja potrzeb dzieci. Kraje europejskie zamykają te wielkie placówki. Coraz częściej wybiera się inne formy opieki zastępczej — formy rodzinne, czyli takie, w których dzieci znajdują się pod opieką rodziców zastępczych, czy też osób kierujących rodzinnymi domami dziecka. Dzieci i młodzież mogą mieszkać ze swoimi krewnymi — są to rodziny zastępcze spokrewnione. Gdy nie mieszkają ze swoimi krewnymi, mogą przebywać w niespokrewnionych z dzieckiem rodzinach zastępczych, rodzinnych domach dziecka lub placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Wszystkie te rozwiązania to zastępcze formy opieki rodzicielskiej. Opieka zastępcza może trwać kilka dni, tygodni albo nawet kilka lat — do czasu aż dziecko osiągnie pełnoletniość, skończy naukę lub do czasu, gdy poprawi się sytuacja rodziny dziecka i rodzina będzie zdolna właściwie sprawować nad dzieckiem opiekę.

Opieka zastępcza ma zatem charakter czasowy i to właśnie różni ją od adopcji (inaczej przysposobienia). Kiedy dzieci zostają adoptowane, stają się córkami lub synami swoich adopcyjnych rodziców. Dzieci i młodzież objęte opieką zastępczą mają takie same prawa, jak dzieci żyjące w rodzinach biologicznych. Rządy państw europejskich i organizacje pozarządowe dbają o to, żeby te prawa były chronione i przestrzegane.

Właśnie głównie o tych problemach prelegenci i zwolennicy rodziny zastępczej dla dziecka dziennikarze „Gazety Wyborczej” Dorota Frontczak i Anna Kołtunowicz debatowali na Seminarium.

Dzieląc się doświadczeniem opowiadali oni o kompanii medialnej prowadzonej przez „Gazetę Wyborczą” pod dewizą „Dzieci do Domu. Krok za krokiem”.

W Polsce 25 tys. dzieci żyje w domach dziecka z tego 3 tysiące to maluchy w wieku do 5 lat. Miesięczny koszt utrzymania w domu dziecka wynosi około 3,5 tys. złotych, natomiast w rodzinie zastępczej około 1,7 tys. Na Ukrainie proporcje są prawie takie same. Ale chodzi tu nie tylko o pieniądze. Wypowiadając się na korzyść rodziny zastępczej osoby krytykujące Domy Dziecka zwracają uwagę na takie konsekwencje obserwowane u dzieci, jak uboga emocjonalność, brak życiowych nawyków i motywacji do nauki, zależność od opieki państwa. Właśnie z tego grona żywi się przestępczość. Prelegenci ze strony ukraińskiej pracujący w strukturach państwowych tej branży opiekuńczej, jak i organizacjach pozarządowych: Ludmyła Wołyneć, Kateryna Borozdina, Maryna Serhijenko, Daria Kasjanowa, Eugenia Tkaczenko opowiadali o aktualnej sytuacji z opieką dzieci na Ukrainie. I tu jest, nad czym pracować.

W roku 2010 wg danych Światowej Organizacji Zdrowia Ukraina zajmowała 5. miejsce, co do poziomu występowania przemocy w środowisku młodzieżowym. ONZ podaje, że w 2010 roku o 65 tysięcy wyrosła liczba dzieci na Ukrainie, które uzupełniły grupy kryminalne, włóczęgów, niewolników (w tym seksualnych). Źródłem tego uzupełnienia często stają właśnie dzieci, którym brakuje nieodwrotnej opieki. Podczas seminarium toczyła się otwarta dyskusja, padały odpowiedzi na liczne pytania. Brzmiały wypowiedzi i o miłosierdziu (Dorota Frontczak), o zaspokajaniu naturalnych uczuć rodzicielskich (Eugenia Tkaczenko, prezydent pozarządowej organizacji «Magnolia») i nawet o interesie materialnym. Jednak niezależnie od motywacji rodzicielstwo zastępcze ma służyć spokojowi publicznemu i jest najlepszą formą opieki nad dziećmi osieroconymi, głównie ze względu na warunki wychowawcze, które umożliwiają optymalny rozwój i uczyć funkcjonowania w prawdziwej rodzinie, prowadząc wychowanków we właściwym kierunku. Oba krajom ościennym jest czym podzielić się współpracując w tej ważnej i złożonej dziedzinie.

BORD

Spotkania z Adamem



Ciąg dalszy ze str. 1

najazd w 1013 roku pustoszył zachodnie tereny państwa Włodzimierza, ten jednak koncentrował się na przygotowaniach do wojny z jednym z wydziedziczonych synów**** - Jarosławem, późniejszym wielkim księciem Jarosławem I Mądrym, a wtedy władcą Nowogrodu. Aby uniknąć walki na dwa fronty, Włodzimierz wszedł z Bolesławem w układy, na mocy których Świętopełk z żoną odzyskali wolność.

pozycje: ty uwolnisz moją córkę, a ja za to zaszczycę cię swoim małżeństwem z twoją siostrą (propozycja zgoda swawolna - polski książę był przecież w tym momencie żonaty); ty pozwolisz wrócić Świętopełkowi do jego księstwa (turowsko-pińskiego), a ja wymuszę na nim zrzeczenie się pretensji do Kijowa.

Kniaź Jarosław nie bez podstaw został nazwany Mądrym - odrzucił ten naiwny plan. Mało tego, w negocjacjach musiał użyć

wy. Jak napisał polski kronikarz Gall Anonim, zanim doszło do bitwy, książęta wymienili się obelgami. Jarosław krzyknął: „Dziki wieprzu! Zaraz cię tu moje psy zagonią do kałuży i utopią!” Na co Bolesław: „We krwi łowców i psów twoich, to jest książąt i rycerzy, ubrocę kopyta koni moich, a ziemię twą spustoszę, jak dzik pojedynek”.

Lepiej zaprawiony w bojach Bolesław (wtedy 51-letni, 11 lat starszy od Jarosława) dość szyb-

(Thietmar). Bolesław Chrobry dopił swego: oprócz posadzenia na kijowskim tronie zięcia, „zrewanżował” się za afront okazywany mu przez Jarosława Mądrego gwałcąc mu siostrę, Bogu ducha winną Peredsławę.

Zaiste, osobliwie zadbał nasz pierwszy król o osobistą godność.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

CDN

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (1)

Początki państwowości dzisiejszej Polski i Ukrainy były podobne, przy czym przaprzodkowie Polaków (Polanie zwani też Lachami) zorganizowali się w państwo później od mieszkańców Rusi. Początkowo współistnieliśmy bezkonfliktowo, jako że oddzielała nas wielka przestrzeń pierwotnej puszczy, której nie unikali tylko ludzie żyjący z lasu (myśliwi i bartnicy) oraz co odważniejsi kupcy. Przyszedł jednak czas, gdy puszcze poprzecinały trakty handlowe i kontakty mieszkańców obu państw się nasiliły, a z nimi konflikty - przede wszystkim powstał problem wytyczenia granicy.

Główny i trwający stulecia spór dotyczył tzw. Grodów Czerwieńskich (nazwa od nieistniejącej dziś osady Czerwieńk/Hrubieszowa; do tych grodów należały też: Przemyśl, Belz i Sanok).

Jednym ze sposobów prowadzenia polityki międzynarodowej w czasach monarchistycznych była metoda doprowadzająca do skoligacenia panujących rodów. Około 1012 roku władca Polan, książę Bolesław z dynastii Piastów (od 1025r. koronowany król Polski nazwany Chrobrym**), oddał rękę swej córki (niestety nieznaną z imienia, my nazwijmy ją tu Chrobrowną) księciu turowsko-pińskiemu Świętopełkowi - jednemu z 12 synów wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza z dynastii Rurykowiczów (Włodzimierza I Wielkiego).

Mariaż Chrobrowny ze Świętopełkiem - obdarzony przez historię niepochlebny przydomkiem „Przeklęty” - był fatalnym, o dalekosiężnych konsekwencjach, początkiem polsko-ukraińskiej historii. Włodzimierz, mając podstawy do podejrzewania Bolesława o dążenie do osadzenia swego zięcia, a jego syna, na kijowskim tronie, uwięził Świętopełka wraz z małżonką i jej otoczeniem. W tamtych czasach jedyną reakcją na upokorzenie wodza mogła być tylko jego akcja zbrojna - Bolesław Chrobry postanowił więc ruszyć na Kijów. Aby skoncentrować uderzenie na wschód, na zachodzie zawarł rozejm z cesarzem niemieckim Henrykiem II (Polanie byli niemal ustawicznie najeżdżani przez Niemców), a sprzymierzył się z Pieczyngami***.

Według niemieckiego kronikarza Thietmara, choć polski



JAN MATEJKO „Wjazd Chrobrego do Kijowa”

Niedługo trwała ta sytuacja, bowiem po śmierci Włodzimierza w sierpniu 1015r. rozgorzała wojna domowa między Jarosławem i Świętopełkiem, w wyniku której ten ostatni musiał salwować się ucieczką na polskie tereny, zostawiając w Kijowie żonę, znów uwięzioną.

W paskudnej sytuacji znalazł się Bolesław, gdy znów został zaatakowany przez Niemców (wojna o Łużycę i Miłsko), z którymi akurat w taktyczny sojusz wszedł Jarosław, obawiający się (i słusznie!) polskiej akcji. Gdy Jarosław zaatakował przygraniczny Brześć, Bolesław począł szukać dyplomatycznego wyjścia z matni poprzez starania o rękę księżniczki Peredsławy, córki Włodzimierza I Wielkiego - zdawać by się mogło „wygodnej” dla rozwiązania sprawy, bo była ona i siostrą Jarosława-wroga Bolesława, i konkurującą o tron z Jarosławem Świętopełka, którym aktualnie „dysponował” jego teść. Bolesław prawdopodobnie wysunął Jarosławowi następujące pro-

obelżywych słów pod adresem Bolesława, bo ten postanowił zemścić się wielce „oryginalnie”. Aby zrealizować tę zemstę musiał zakończyć wojnę na zachodzie i zgromadzić silną armię. Stało się tak na początku 1018 roku - po wygraniu wojny o Łużycę i Miłsko, Bolesław Chrobry zawarł w Budziszynie korzystny układ pokojowy z niemieckim cesarzem. Wkrótce sformował ok. 5-tysięczną armię, w której obok rycerstwa polskiego znaleźli się obcy najemnicy (1000 Pieczyngów, 500 Madziarów i 300 Niemców).

Jarosław Mądry postanowił wyjść naprzeciw - jak podaje ruski rocznik „Powieści lat minionych”, Jarosław „zbrawszy Ruś, i Waregów i Słowien [oddziały ruskie oraz wikingów], poszedł przeciwko Bolesławowi i Świętopełkowi”. Do spotkania doszło 22 lipca 1018 roku - wrogie wojska rozlokowały się po przeciwnych brzegach Bugu, w okolicach grodu Wołyń i ujścia rzeki Hucz-

ko uporał się z Jarosławem, którego wojownicy poszli w rozsypek już przy pierwszym starciu. Kijowski książę uciekł wraz z trzymającą się przy nim częścią armii do położonego daleko na północy Nowogrodu. Do stolicy nie mógł wracać jako zbyt słaby dla jej obrony. Bolesław nie gonił go, lecz realizując pierwotny plan pomaszerał na Kijów, którego mieszkańcy akurat wówczas rozpaczliwie bronili się przed Pieczyngami wykorzystującymi nieobecność Jarosława.

Obrońcy grodu, widząc nowych wrogów, kompletnie stracili ducha walki i postanowili otworzyć bramy. 14 sierpnia 1018 r. do Kijowa wjechali Bolesław i Świętopełk. Kronikarze zanotowali, że „kiedy wkraczali do miasta, tamtejszy arcybiskup powitał ich uroczystie z relikwiami świętymi oraz różnymi okazaliami w monastyrze świętej Zofii...” (Thietmar); „Zwycięski wódz dobywszy z pochew miecza, uderzył nim w Złotą Bramę, gdy zaś ludzie jego się dziwili, czemu to czyni, wyjaśnił ze śmiechem a wcale dowcipnie: «Tak jak w tej godzinie Złota Brama miasta ugodzoną została tym mieczem, tak następnej nocy ulegnie siostra najchórzliwszego z królów, której mi dać nie chciał. Jednakże nie połączy się ze mną w łożu małżeńskim, lecz tylko raz jeden, jak nałożnica, aby pomszczona została w ten sposób zniewaga naszego rodu». Tak powiedział i co rzekł, to spełnił” (Gall Anonim). „Jedną [z siostr Jarosława, Peredsławę,] dawniej sobie upatrzoną ten stary wszetecznyk Bolesław uprowadził bezwstydnie, zapominając o swej ślubnej małżonce”

*) Unia Brzeska, zawarta w 1596 r. między Kościołami katolickim i prawosławnym na Synodzie w Brześciu Litewskim. Miała na celu podporządkowanie Kościoła prawosławnego jurysdykcji papieskiej na terenach Rzeczypospolitej, przy zachowaniu dotychczasowej liturgii. Jednakże tylko część hierarchii Kościoła prawosławnego podporządkowała się ustaleniom Unii Brzeskiej. W efekcie Kościół prawosławny podzielił się na unitów i dyz-unitów.

**) chrobry = odważny

***) Pieczyngowie, koczowniczy lud turecko-tatarskiego pochodzenia, w IX wieku mieszkający między Wołgą a Uralem, a pod jego koniec przemieszczony nad Don i Dniestr, skąd wyparł Madziarów. Pieczyngowie pośredniczyli w handlu między Grecją, Chazarami i Rusią, z którą toczyli nieustanne walki. Sukcesywnie wypierani ze swych siedzib i w końcu pobici przez książąt ruskich, zniknęli jako odrębna grupa etniczna - zostali „rozmyci” przez plemiona słowiańskie i romańskie, w XIII wieku ginąc wiadomości o nich, nie mniej część ich przetrwała do dziś, jako Gaugazowie zamieszkujący tereny południowo-wschodniej Mołdawii, a także prawdopodobnie jako Szopowie mieszkający w Bułgarii.

****) wydziedziczeni synowie - Włodzimierz I Wielki pozbawił praw do tronu synów urodzonych przed przyjęciem przez niego chrztu, m.in. Jarosława i Świętopełka. Prawo to miało przysługiwać wyłącznie synom urodzonym ze związku z bizantyjską księżniczką Anną Porfirogenetką, siostrą cesarza Bazylego II. Owi synowie, książęta Borys i Gleb, zginęli - wg latopisów - podczas wojny domowej o tron kijowski po śmierci Włodzimierza I Wielkiego w 1015r. (najprawdopodobniej zostali zamordowani na polecenie Jarosława).

ARAJ
Україна ЛТД

araj@ukr.net
(045-71) 71-240

www.araj.pl

КОМПЛЕКСИ ДЛЯ СУШІННЯ, ОЧИЩЕННЯ ТА ЗБЕРІГАННЯ ЗЕРНА

